Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament

wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz. -: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia

Ogłoszenia: 1/1 str.=120 zł. 1/2=70 zł. 1/4=40 zł. 1/8=20 zł. Częstsze ogłoszenia rabat. — Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyńcz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 24. Lipno, dnia 11 sierpnia 1929 r. Rok I

Polska w XVIII wieku, a dziś.

Ciężkie warunki bytu po wojnie, dotkliwe w Polsce, podobnie jak w całej Europie, wywołują u ludzi małego serca przesadny krytycyzm, a nawet niechęć w stosunku do całego naszego publicznego życia, całej organizacji i działalności państwowej. Lecz i niejeden prawdziwie Polskę miłujący, zrażony przedziałem między świętym w niewoli ideałem niepodległości Państwa Polskiego, a obecną rzeczywistością, odwraca od niej swe serce i syci w niem gorycz złowróżbnem twierdzeniem, iż w niczem my, cośmy dożyli cudu zmartwychwstania nie jesteśmy lepsi od naszych przodków, którzy Ojczyznę do zguby przywiedli. Bo czyż nie ta sama dziś, co dawniej niezgoda, partyjnictwo, swawola, nieczułość na dobro całości narodu i państwa? Źle byłoby, gdybyśmy gnuśnie z siebie zadowoleni nie widzieli naszych braków i błędów, a nawet niejednych ciężkich wobec Ojczyzny grzechów. Wykazać je trzeba, boć rachunek sumienia to jedyna droga poprawy. Ale wątpić o sobie wogóle, a przez to wątpić o trwałości naszego Państwa jest niemniejszem i również niebezpiecznem złem. Dużą jest także niesprawiedliwością.

Wiele było przyczyn upadku Polski w XVIII wieku. Do bezpośrednich i najważniejszych należał pusty skarb i nikła ilość wojska. Nawet doba odrodzenia narodowego w drugiej połowie panowania Stanisława Augusta nie przyniosła donioślejszej w tym względzie poprawy. Reformowano szkolnictwo, budzono handel i przemysł, próbowano naprawy stosunków agrarnych, zdobiono wielkim sumptem Rzeczpospolitą, mnożąc pałace, cudne ogrody, rzeźby, obrazy. Złoto płynęło strumieniem na rzeczy piękne i pożyteczne, niestety także na szpetne i szkodliwe. A uchwała sejmowa o stutysięcznem wojsku pozostała na papierze, bo pieniędzy nie stało, by ją w czyn zamienić. Że zaś czyn taki, a nawet znacznie wydatniejszy, był możliwy, świadczy o tem wysiłek na jaki wkrótce potem zdobyło się Księstwo Warszawskie.

Dziś w 10 lat po odzyskaniu własnego państwa mamy wojsko, stanowiące nasze bezpieczeństwo i chlubę oraz zrównoważony budżet. Dokonaliśmy tego w najtrudniejszych warunkach kosztem ogromnego wysiłku całego społeczeństwa. Państwo nawiedzane często nieurodzajem i zastojem w przemyśle ponosi ciężar podatków, ale rozumie ich konieczność.

I rząd i sejm i całe społeczeństwo polskie uznają konieczność największej oszczędności w rozchodzie państwowym. Ale niema wśród nich nikogo, ktoby żałował pieniędzy na siłę obronną Polski. I oto widzimy, jak walczący z biedą urzędnicy sami opodatkowują się, aby fundować samoloty wojskowe.

Bo oprócz komunistów i zbliżonych do nich grupek, wszyscy jesteśmy zgodni, gdy w grze jest bezpieczeństwo państwa, zdolność obrony granic i niepodległości. Nie byliśmy gotowi na chwilę powstania z martwych Polski i nie wszystkiego nas nauczyła, nie wszystkiego także oduczyłą niewola. Ale wpoiła już nie w jednostki, nie w zwierzchnią jedynie warstwę, ale w szerokie narodu masy tyle tęsknoty do bytu wolnego, do wyśnionego niepodległego polskiego państwa, że wszystko co wprost tej niepodległości grozi, naród cały ma przeciw sobie. Stosunek jego do Państwa własnego inny jest dziś, niż w schyłkowej dobie dawnej Rzeczypospolitej, inny, a wiele lepszy.

W Bibljotece Narodowej w Paryżu znajdują się dwa tomy wydanych w 1888 r. pod kierunkiem Komisji archiwalnej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, niezwykle ciekawych instrukcyj z 17 i 18 wieku dla posłów francuskich w Polsce. Instrukcje te, zajmujące się nieraz charakterystyką stosunków i ludzi w Polsce, wytykają u Polaków „Przyzwyczajenie do zważania w pierwszym rzędzie na osobiste interesy i do posługiwania się sprawą publiczną dla pomnażania własnych fortun i bogactw".

Podobne opinje, jako też uwagi o ogromnym przepychu panów polskich, zaćmiewających splendory wersalskie, a pustce w skarbie Rzeczypospolitej częste są także w innych, licznych świadectwach cudzoziemców o Polsce 18 wieku. Co gorsze nie brak twierdzeń o rozwielmożnionem wówczas w Polsce przekupstwie. Najjaskrawszą bodaj w tym względzie opinję wyraził Fryderyk II, który nietylko Polaków nienawidził lecz i pogardzał nimi i to od pierwszego z nim zetknięcia w 1735 r. w Królewcu. Przejął się on wówczas dla Stanisława Leszczyńskiego czcią, którą zachował na całe życie, ale również nazawsze zapamiętał chciwość i przedajność panów polskich. Gdy zaś w 8 lat później doszła go wieść o zamiarach powiększenia wojska w Polsce przyjął ją obojętnie, przewidując, iż spełznie to na niczem, gdyż „skoro przystąpią do głównej rzeczy, kiedy będzie rozchodziło się o to, skąd wziąć środki na utrzymanie nowych zaciągów, każdy będzie wolał oszczędzać własną

skórę i zwalać ciężar na drugiego. Naród polski nie cieszy się opinją, iżby chciał wypróżnił swoją sakiewkę dla miłości Ojczyzny.

Obce te świadectwa ból i wstyd w nas budzą dla tego, iż własna nasza wiedza historyczna stwierdza, iż nie były one pozbawione słuszności. W Polsce 18 wieku przez długi czas rządzili wrodzy sąsiedzi nie siłą swych bagnetów, ale ponętą złota, po które najwyżsi dygnitarze, sam król nawet wyciągali ręce. Wzdrygnął się wreszcie przed tym widokiem zbudzony zbyt późno duch narodu, lecz choć cnotę patrjotów przeciwstawił hańbie jurgieltników, ocalić Rzeczypospolitej nie zdołał.

Jakkolwiek surowym i niechętnym byłby nasz sędzia w dniu dzisiejszym, narodem sprzedawczyków już nas nie nazwie. Wrogowie Polski nawet wśród jej ciemnych mas, złotem niewiele wskórają, próbują raczej tumanić je zdradliwemi słowy. Zaś ani chwili w myśli niczyjej powstać nie może przypuszczenie, by sejm nasz lub rząd dla interesów, godzących w niepodległość Polski, kupić było można. A opinja w Polsce przesadza może nawet — i to nieraz szkodliwie — w swej drażliwej podejrzliwości, wietrzącej obce wpływy.

Nikt także współczesnej Polsce nie postawi zarzutu, iż dba więcej o splendor zewnętrzny, niż o podstawy swej siły państwowej, że zbyt chojnie obdarza swych dygnitarzy i rozrzutnie nagradza wątpliwe, a nawet i rzetelne zasługi. I gdyby nie spuścizna z wieku 18-go częściowo ocalona, gdyby nie Łazienki i sale Zamkowe, bolećby bodaj przyszło, iż nie jesteśmy w stanie Majestatu Rzeczypospolitej żadnym zewnętrznym przyozdobić blaskiem.

Nie jesteśmy, jako naród tak całkiem niegodni słońca wolności, które wzeszło dla nas, cośmy przecież także spory kawał przeszli drogi męczeńskiej, sporo własnej krwi przelali i zgliszcz zostawili za sobą. I rąk naogół nie cofaliśmy od pracy, i dziś nie cofamy od pracy, od twardej pracy i szczęśliwemu młodemu pokoleniu, co teraz wchodzi w życie, oddamy spuściznę, za którą ono kornie podziękować winno.

Że polska potężnieje i krzepnie nietylko materjalnie, ale i moralnie, tego nie widzi tylko ten; kto w wysiłku społecznym nie bierze udziału z losu przyczyny lub z winy własnej, kto obserwatorem jest krytycznym i zgorzkniałym, a nie budowniczym Polski.

Sprawiedliwa ocena naszych przywar, ale także i zalet, jest drogą do zwalczania jednych a rozwijania drugich. Lecz by pracować nad swem udoskonaleniem, trzeba mieć wiarę w siebie. Zgubą zaś jest zwątpienie.

Wincenty Winnicki.

Malanowo-Młyn, dnia 4. VIII. 1929 r.

Urzędnik Obywatel.

Człowiek, który poza własnym krajem miał możność zwiedzenia też innych krajów, nieraz zupełnie podświadomie porównywuje własną ojczyznę z tymi krajami. Bada co jest u nas lepsze, a co gorsze co chciałoby się zapożyczyć od naszych sąsiadów, a już serce rośnie jeżeli dojdziemy do przekonania, że nie zostaliśmy bardzo w tyle, a niekiedy idziemy naprzód.

Jako dorastający młodzieniec wyjechałem z Polski za pracą do Ameryki. Było to przed wojną. Odrazu rzuciła mi się w oczy ogromna różnica między urzędnikiem amerykańskim, a urzędnikiem władz zaborczych, jakie pozostawiłem w kraju. Urzędnik amerykański w przeciwieństwie do naszych urzędników zaborczych, był urzędnikiem-obywatelem, który poza wykonywaniem swych obowiązków był doradcą, opiekunem interesanta i przyjacielem, gdy przed urzędnikiem zaborczym człowiek drżał i myślał o tym, czy go nie spotka jaka przykrość, czy urzędnik zaborczy nie użyje jakiego podstępu, aby człowiekowi zaszkodzić.

To też symbol obywatela — urzędnika miałem zawsze w pamięci i sercu i marząc o wolnej ojczyźnie takiego tylko urzędnika w swej wyobraźni widziałem.

Gdy złowrogie siły opuściły nasz kraj wróciłem do naszej wolnej Ojczyzny i zacząłem z ciekawością rozglądać się w stosunkach. Stwierdziłem z radością jedno, że ogół urzędników naszych jest właśnie tym urzędnikiem - obywatelem, że ogół urzędników naszych nie czerpie wzorów z dawnej biurokracji zaborczej, za wyjątkiem nielicznych jednostek, wychowanych w atmosferze metod naszych najeźdźców.

Gdym przed wyjazdem do Ameryki wchodził z lękiem do powiatowego urzędu Lipnowskiego widziałem tam odrębny typ ludzi, nieżyczliwie usposobionych, kierujących się zimnem biurokratyzmem, obecnie po powrocie do kraju widzę, iż w Starostwie panuje duch inny. Wchodzą tam z radością serca bo widzę nieraz, jak wysoko postawiony urzędnik - obywatel przyjeźdnie wyciąga swą dłoń do najbiedniejszego nawet kmiotka, informuje uprzejmie, pomaga i załatwia tak aby przyjść z prawdziwą pomocą i opieką ze strony Państwa, a na moje podziękowanie oświadcza, że robi to co do niego należy, że robi wszystko co jest w jego mocy, jako urzędnika - obywatela. I tak wszyscy od najwyższego do najniższego biorą dobry przykład.

To też symbol urzędnika - obywatela trzeba szanować, trzeba ukochać, bo to jest jeden najważniejszy z warunków naszej wolności.

Społeczeństwo nasze wychowane przy rządach zaborczych przez przyzwyczajenie stara się jeszcze widzieć w urzędniku polskim tego biurokratę z czasów zaborczych, ale ten kogo życie publiczne w Polsce interesuje i kto bywa w urzędach widzi tę różnicę; a przecież niedawne to jeszcze czasy kiedy do danego urzędu mieli niemal wyłączny wstęp ludzie ustosunkowani; chłopek lub robotnik nie chcieli tam nawet chodzić, bo widzieli, że nikt do nich przyjaźnie nie zagada, nikt do nich nie wyciągnie ręki z pomocą, nik nie objaśni.

To też rozumne i demokratyczne społeczeństwo rozumie w życiu państwa rolę urzędnika-obywatela, stara się iść z nim ręka w rękę i razem z nim pracować dla dobra i potęgi własnej matki Ojczyzny.

Bobrowniki, 28 lipca 1929 roku.

Aleksander Tuliński.

Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne i posadę.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki, młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki, i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej — młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowem pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się.

Jednostka nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając na nowo okres przygotowawczy lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta, wielkie straty społeczeństwu zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o szkole technicznej telegraficzno - telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności o których była wyżej mowa.

Szkoła ta bowiem, nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w szkole jest bezpłatna.

Szkoła ta jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników, telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacyj telegraficznych i telefonicznych. Praca ta wykonana często pod gołem niebem i na powietrzu. wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki.

Szkoła, jak widzimy, zapewnia uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materjalny po ukończeniu studjów; — jednak wzamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole, kandydaci muszą odbyć 2—4 miesięczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta, to jakby drugi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do dyrekcji szkoły.

Pozatem jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa lub też ukończenie 18-tu lat, a nie przekroczenie 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1929 roku.

Podania o przyjęcie do szkoły kierować należy przez lipiec i sierpień do Dyrekcji Poczt i Telegrafów: w Bydgoszczy, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa szkolnego w oryginale, świadectwo moralności wystawionego przez województwo, poświadczenie obywatelstwa polskiego wystawionego przez Starostwo powiatowe, świadectwa o stanie zdrowia wystawionego przez lekarza powiatowego, dowodu wojskowego i fotografji formatu używanego do dowodów osobistych, poświadczonej przez władze administracyjne. Więcej szczegółowe informacje otrzymać można w wyżej wymienionych Dyrekcjach.

Z życia miejscowego.

Czy jeszcze brak uświadomienia, czy...

Dnia 14 lipca rb. o godz. 15-ej m. 45 wybuchł pożar w zabudowaniach właścicieli p. p. Brzózki i Kalinowskiego w Kamieniu-Kotowym, gm. Tłuchowo. Do pożaru wyjechała znana ze swej sprawności Ochotnicza Straż Pożarna z Trzcianki Wielkiej z dzielnym i energicznym naczelnikiem, druhem Józefem Pietruszczakiem na czele.

Gdy straż przystąpiła do gaszenia pożaru, właściciele palących się budynków wystąpili wrogo, utrudniając akcję ratunkową: zabraniali oni czerpać wodę ze studni, odwracali węże sikawek od płonących budynków. sołtys odmówił dostarczenia koni chociaż pasły się one w odległości do 200 metrów od miejsca pożaru.

Wypadek ten wymaga zbadania, czy odgrywał tu brak uświadomienia, czy też zła wola ze strony zainteresowanych.

Czesław Jankowski.

Z życia Koła Gospodyń Wiejskich z Chełmicy.

Koło Gospodyń Wiejskich w Boguciniе z jej dzielną i energiczną prezeską panią Wilanowską na czele urządziło w dniu 4 lipca r. b. w sali cukrowni Chełmica zabawę taneczną połączoną z różnymi atracjami, jak: przedstawienie, żywemi obrazami śpiewami i t. p. Dochód z zabawy został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Koła. Frekwencje około 150 złotych.

Należy podkreślić z uznaniem działalności władz kierowniczych Koła, dzięki którym Koło Gospodyń Wiejskich w Boguciniе pod względem żywotności zajmuje pierwsze miejce w powiecie.

Skutki burzy.

W dniu 1 lipca br. podczas burzy piorun uderzył w zabudowania Franciszka Piotrkiewicza w kolonji Jankowo, gm. Jastrzębie. Pożar strawił 2 stodoły, na szczęście nienapełnione zbożem wartości około 12.000 złotych.

Kobiety nie bij nawet kwiatem, ani fałszywie oskarżaj.

Piękne to i rozumne przysłowie jest głęboko zakorzenione u ludów wschodnich, których historja

snadź obcą jest panu Janowi-Leopoldowi Falkowskiemu z Lipna, który w dniu 3 lipca złożył zameldowanie do posterunku, że małżonka jego Józefa dokonała mu kradzieży dwóch krów i 7960 zł. Mało tego, pan Falkowski Jan-Leopold aby rzucić podejrzenie na swą żonę przywłaszczył sobie 300 zł, będące własnością jego ojca.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że oskarżenie Jana-Leopolda Falkowskiego jest wierutnem kłamstwem. Epilog niesnasek małżeńskich odbędzie się prawdopodobnie w sądzie.

Czerwony kur.

W czasie od 29 lipca do 4 sierpnia zanotowano na terenie powiatu 6 pożarów, które poczyniły straty na ogólną sumę 20.000 złotych.

Straż z Tłuchowa.

Wieś Tłuchowo jest dawną wsią szlachecką, zamieszkaną przez drobną szlachtę.

Jaskrawo rzuca się w oczy, nawet osobie nie wtajemniczonej w miejsowe stosunki, podział na zamożnych i biedniejszych, na „patrycjuszów" i „plebeuszów". Jedna warstwa społeczna od drugiej jest oddzielona murem chińskim.

Brak współżycia i współdziałania, pomiędzy wymienionemi warstwami społecznemi, odbija się ujemnie i na działalności miejscowej Straży Pożarnej: większość druhów rekrutuje się z ludności niezamożnej, mniejszość zaś, najczęściej ustosunkowana obojętnie do pracy społecznej, z warstwy zamożniejszej.

Zarząd Straży widocznie zniechęcił się do pracy i Straż pozostaje prawie bez kierownika, panuje w niej ferment i dysharmonja już od szeregu miesięcy.

Na zarządzony alarm w dniu 16 lipca br. podczas lustracji straży przyszło kilku, podobno strażaków w cywilnem ubraniu. Do kilku pożarów wynikłych w bliskiem sąsiedztwie Tłuszowa, straż nie wyjechała z powodu braku koni.

Mam nadzieję, że po dłuższym wypoczynku Zarząd Straży ze zdwojoną energją przystąpi do pracy i ożywi działalność w tej niezbędnej dla Tłuchowa instytucji społecznej.

Czesław Jankowski.

Z życia straży w Żuchowie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Żuchowie jest strażą jeszcze młodą bo datuje się dopiero od 17 czerwca 1928 roku.

Bardzo miłe wrażenie odniosłem z lustracji tej straży, przeprowadzonej w dniu 3-go lipca br.

Na zew trąbki alarmowej, jak jeden mąż wszyscy druhowie pospieszyli na swój posterunek.

Na czele tej dziarskiej drużyny stoi energiczny nacz. Druh Sztankowski, który w pełnem zrozumieniu i miłością dla służby obywatelskiej oddaje się pracy nad jej wyszkoleniem.

Nie mogę pominąć milczeniem także i Zarządu, którego duszą jest Druh Jan Ruszkowski z Żagna. Jest to człowiek energiczny, pełen inicjatywy i poświęcenia w krzewieniu idei strażackiej.

Straż żuchowska już kilkakrotnie przechodziła chrzest ogniowy i zawsze dzielnie wywiązała się z zadania mimo, że rozporządza małą ilością narzędzi. Przedewszystkiem daje się odczuć brak sikawki. Drużyna posiada wyporzyczoną od straży w Skępem starego systemu sikawkę, która jest niewygodną i niepraktyczną. Zarząd Straży już od szeregu miesięcy poczynił starania o nową sikawkę, którą ma przyobiecaną, lecz dotąd jeszcze jej nie otrzymał. Narzędzia Straży przechowywane są w stodołach u poszczególnych druhów z powodu braku jakiejkolwiek szopy do narzędzi.

W związku z powyższem wyłoniła się myśl pobudowania choćby najskromniejszej remizy.

Dotąd straż w Żuchowie otrzymała 500 zł zapomogi z Kasy Urzędu gminy Skępe. Za te pieniądze oraz ze skromnych przychodów z majówek i różnych imprez dochodowych, a nawet skromnych ofiar swoich Straż ta naprawdę dużo zrobiła,

Straż Żuchowska w swoich staraniach o sikawkę, uzupełnienie narzędzi i taboru, za jej dzielną pracę, całkowicie zasługuje na poparcie.

Czesław Jankowski

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sprawy jajczarskie.

Od pewnego czasu zaznaczył się spadek cen jaj do ceny nie obserwowanej w tym czasie na targach.

Zjawisko to jest przewidzianem następstwem wprowadzenia w życie rozporządzenia o standaryzacji i kontroli wywozu jaj. Dotychczas handel zewnętrzny jajami, gdy każdy poszczególny handlarz mógł wywieźć zagranicę skupiony przez siebie towar nieposortowany, ani co do świeżości ani co do zewnętrznego wyglądu i wielkości był wstydem rolnictwa polskiego. Skutkiem tego jaja polskie n. p. na rynku londyńskim nie osiągały nawet czasem cen jaj chińskich czy egipskich, dowożonych dla celów przemysłowych.

Kraje importujące jaja stawiają coraz większe wymagania celem zapewnienia sobie dowozu towaru pierwszej jakości. Ostatnio n. p. w Anglji ustawowo wymaga się, by każde jajo było oznaczone nazwą kraju pochodzenia. Również i Niemcy wprowadziły wymagania standaryzacyjne. Kraje, jak n. p. Danja, które czynią zadość wymaganiom rynku angielskiego, osiągają najwyższe ceny. W ten sposób korzystnie sprzedają Duńczycy jaja wyprodukowane u siebie, a na spożycie wewnątrz kraju dokupują jaja z krajów o niższej produkcji.

Porównanie naszych zwyczajów handlowych z praktyką jajczarską duńską, gdzie każde jajo nosi 4 stemple: członka, zbiornicy, zbiornicy eksportowej i kraju, uzmysławia nam, jak dalece jesteśmy od dostosowania się do wymogów racjonalnego handlu.

Jajo w gospodarstwie chałupniczem odgrywa dzisiaj rolę niemal pomocniczego pieniądza. — Program gospodarczy gospodarstwa chałupniczego jako dochodowego, może się oprzeć przedewszystkiem na hodowli drobiu obok mleczarstwa, pszczelnictwa, sadownictwa. Podniesienie więc wartości jaj polskich zagranicą leży w interesie szerokich warstw społeczeństwa rolniczego i państwa, bo jaja stanowią bardzo silną pozycję w wywozie rolniczym. W 1928 r. wywóz jaj przedstawiał sumę 144.6 miljonów wobec wywozu wszystkich zwierząt na sumę 231.5 miljonów.

Rozwiązanie tego zadania zależy od rolnika, od jego zastosowania się do wymogów standaryzacyjnych, które racjonalnie pojęty handel jajami wprowadzić musi.

Częściowo wprowadzały je spółdzielnie, ale skoro nie stosowały ich szerokie warstwy handlarstwa trzeba było uciec się do drogi ustawowej na drodze przekonywania bowiem, zależności od dobrej woli producenta doczekaćbyśmy się mogli, że zagraniczne rynki mogły być zamknięte wogóle dla dowozu jaj polskich. Wywóz jaj za rok 1928 wykazuje już pewien spadek w porównaniu do roku 1927. Wiadomości statystyczne określają wywóz za rok 1927: 163.370 miljonów, za rok 1928 — 144.697 miljonów.

Zasadniczą treścią standaryzacji jest postanowienie, że do wywozu dopuszczone są tylko jaja świeże. Następnie wprowadza standaryzacją ocenę wartości jaj według wagi.

Za I gatunek uważa się jaja o wadze od 55 gramów.

Za II gatunek uważa się jaja o wadze od 50-55 gramów.

Za III gatunek uważa się jaja o wadze od 45—50 gramów.

Za IV gatunek uważa się jaja o wadze poniżej 45 gramów. Od jaj nierozsortowanych, wogóle nie odpowiadających przepisom standaryzacji, wywożący opłaca wysokie cło, które czyni interes nieopłatnym.

Nadmienić trzeba, że pierwszy gatunek jaj według norm standaryzacji polskiej nie odpowiada wymogom standaryzacji angielskiej, czy niemieckiej, gdzie za pierwszy warunek uważa się jaja o wadze ponad 60 gramów.

Chwilowo na rynku jajczarskim panuje zamieszanie, bo kupiectwo nie jest do wprowadzonej nowości dostosowane, a prawo wywozu uzyskują tylko firmy, które posiadają urządzenia do prześwietlania i sortowania jaj, a takich jest niewiele, zaś spółdzielcze jajczarstwo, upadłe z przyczyny poprzednio wspomnianej, trzeba na nowo organizować.

Standaryzacja wprowadzi zróżniczkowanie wartości jaj. Jaja, odpowiadające wymogom eksportowym, będą poszukiwane i osiągać będą należytą cenę, podczas gdy cena jaj drobniejszych nieświeżych zależeć będzie od nasycenia rynku wewnętrznego.

W ten sposób hodowczynie drobiu, prowadzące hodowlę postępowo, będą wreszcie za swą pracę lepiej wynagrodzone, podczas, gdy hodowczynie, które zbierają jaja ogólnie praktykowanym zwyczajem całemi tygodniami, aby dużą ilość naraz sprzedać, nie dbając o czystość gniazd i uzyskując skutkiem tego jaja zabrudzone, spotykać się będą z trudnością sprzedaży.

Skoro jaja muszą być w porze letniej szybko wywiezione, aby mogły uczynić zadość wymogom standaryzacyjnym, powinny być sprzedane w czasie 2—3 dni. Otwiera się więc potrzeba zbiornic miejscowych. Zadania tego podejmą się w najbliższym czasie spółdzielnie mleczarskie.

(„Zagroda Wzorowa" nr. 27.)

Władysław Matykiewicz.

Przypomnienie robót w sadzie i szkółce drzewek owocowych na miesiąc sierpień.

W tym czasie niszczyć kategorycznie szkodliwe owady, które wyrządzają najwięcej szkody, a co gorsze mnożą się bardzo.

Opadające owoce zbierać i poddawać trzodzie chlewnej.

Usuwać wilki wyrośnięte od wiosny. Gałęzie uginające się pod ciężarem owoców podpierać palami rozwidlonemi, by się gałęzie nie łamały.

W drugiej połowie lipca rozpocząć zbiór jabłek, gruszek, śliwek wczesnych, sortować i odstawiać na rynek.

Przy końcu miesiąca, zacząć można uszlachetnianie drzewek przez oczkowanie. Oczkowanie zaczynamy przedewszystkiem od podkładek pestkowych t. j. czereśni śliw, morek brzoskwiń, potem przechodzimy do grusz, a jabłonie zostawiamy na koniec, gdyż te najdłużej rosnąc, najdłużej też się dają okólizować. Jeśliby susza ciągle trwała, to na parę tygodni przed uszlachetnieniem trzeba dziczki obficie wodą podlać.

(Zagroda Wzorowa nr.) Antoni Gładysz.

Z kraju.

Ogólnopolski spływ wioślarski w Poznaniu na PWK.

Z inicjatywy warszawskiego dziennika „Kurjera Porannego" wyruszył w dniu 19. bm. z Warszawy ogólno-polski spływ wioślarski drogą wodną do Poznania. Spływ miał na celu propagandę P W.K. i zadokumentowanie jedności wodnych dróg Polski. Cele te organizatorzy spływu osiągnęli w zupełności. W spływie bowiem wzięli udział wioślarze A. Z. S. z Krakowa, Kamionki Strumiłowej (wsch. Małopolska) Warszawy (Wisła W. T. W. Wojsk. Kl. Wiośl. i Syrena), Łomży, Grudziądza, Torunia, Kalisza Oremu i innych miast, a nawet z samego Poznania Klub 1904 wysłał świetną osadę „Poznanianki". Wszystkimi zatem drogami wodnymi zdążyli wioślarze do prastarej dzielnicy Polski.

Konsolidacja Polskiego społeczeństwa, wyrównywanie antagonizmów międzydzielnicowych, które zapoczątkowała P. W. K. zrealizowało się w danym wypadku na platformie sportu, który z roku na rok staje się potężniejszym czynnikiem życia społecznego.

Ogólnopolski spływ miał również na celu przypomnienie społeczeństwu i czynnikom miarodajnym ważnej ale niestety dziś zapomnianej wodnej arterji komunikacyjnej. Szlak bowiem wodny spływu prowadził Wisłą do Bydgoszczy, następnie przebyto kanał bydgoski kanał do Łabiszyna, jeziora Walickie, Sadłogoszcz, Gopło, Ślezińskie, kanał Marzysławski i Wartą dopłynięto do Poznania.

Szlak powyższy ongiś był w całości spławny. Obecnie skutkiem zaniedbania przebycie go w całości drogą wodną jest niemożliwe i koło Małego Przewozu wioślarze zmuszeni byli przez 10,5 klm. przewozić łodzie lądem.

W spływie wzięło udział 120 osób. Jeżeli chodzi o wyczyn sportowy spław zaliczyć należy do największych rekordów Polski.

W sali recepcyjnej P. W. K. przyjmował uczestników spływu p. Ostrowski-Bełza w imieniu dyrekcji P. W. K. W przemówieniu podniósł znaczenie spływu wioślarskiego, od kilkunastu dni z wszystkich dzielnic Polski z napisami P. W. K. na łodziach zdążającego do Poznania i wręczył komendantowi spływu p. Łakomskiemu cenny puhar oraz pamiątkowe żetony, jako nagrody dla uczestników.

Redaktor Kurjera Porannego p. Fryze, organizator spływu podkreślił moralne znaczenie spływu i wzniósł okrzyk na cześć P. W. K. i polskiego wioślarstwa.

Następnie wioślarze udali się na Wystawę, którą zamierzają oglądać systematycznie przez dni kilka. Spalonemi na bronz twarzami, dziarskiemi postaciami jak i barwnymi i galowymi mundurami wioślarskimi zwracają na siebie uwagę tak laików jak i publiczności, interesującej się sportami wodnemi.

Wycieczki kursów nauczycielskich na P. W. K.

W kilku ostatnich dniach na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu zjechało kilka wycieczek wakacyjnych kursów nauczycielskich, jakie m. in odbywają się w Inowrocławiu, Bydgoszczy, Częstochowie i Toruniu. Wycieczki te bawiły w Poznaniu przez kilka dni, szczegółowo zapoznając się z Wystawą. W najbliższych dniach spodziewany jest dalszy przyjazd podobnych wycieczek.

1000 katolików Czeskich przyjeżdża na P. W. K.

W okręgach Bratislavy i Koszyc — Czechosłowacja kończą się przygotowania do wyjazdu wielkiej wycieczki katolików czeskich na P. W. K. W wycieczce tej weźmie udział ponad 1.000 osób, a przewodniczyć jej będą biskupi z Bratislavy i Koszyc.

Wycieczka ta zwiedzi całą Polskę i m. i. złoży hołd Królowej Korony Polskiej w Częstochowie

Gość Czeski na P. W. K.

W dn. 3. bm. bawił w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Krajowej radca sekcji Muzeum Sztuki Zdobniczej z Pragi, Dr. Karol Herein. Odbył on podróż po całej Polsce i przygotowuje się do wydania specjalnego wydawnictwa o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Prezydent Mościcki zamknie P. W. K.

Pan Prezydent Mościcki weźmie udział w uroczystem zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W czasie tej uroczystości Pan Prezydent udekoruje krzyżem „Polonja Restituta" twórców i organizatorów P. W. K. W tymże czasie zostaną również wręczone przez Pana Prezydenta nagrody firmom, które wystawiły eksponaty na P. W. K.

W dowód sympatji dla Polski przybywa wycieczka węgierska na PWK.

Od Węgierskiej Federacji Narodowej otrzymała Dyrekcja PWK. miłą wiadomość, że organizacja ta w dowód sympatji dla Polski oraz w celu poznania dziesięcioletniej pracy polskiego narodu, organizuje wycieczkę węgierską na PWK. Wycieczka ta przybędzie do Poznania dnia 11 września o godz. 6.41, w liczbie około 100 osób.

Ognie sztuczne na PWK.

W miesiącu sierpniu odbędą się jeszcze ognie sztuczne 14 i 31, przyczem wejście na arenę będzie bezpłatne. Wstęp od godz. 18-tej 1,50 zł.

Targi hodowlane w ramach PWK.

Dyrekcja Działu Rolniczego PWK pragnąc jaknajbardziej wykorzystać możliwości, któremi rozporządza dzięki wszechstronnemu postawieniu rolnictwa na PWK. oraz spełniając życzenia szerokich sfer hodowlanych, organizuje w okresie od 18-go do 20-go września br. Wielkie Targi hodowlane.

W tej nowej, a z punktu widzenia hodowlanego i gospodarczego bardzo poważnej imprezie, największy niewątpliwie udział przyjmą Zachodnie Ziemie Polskie, aczkolwiek nie jest wykluczony udział innych ziem polskich. Targi te będą dopełnieniem i praktyczną konsekwencją wielkiego tygodnia rolniczego, którego olbrzymie obesłanie pozwoliło zorjentować się w materjale hodowlanym, jakim obecnie rozporządzamy. Pozatem będzie to jeszcze jeden rzeczowy magnes przyciągający gości krajowych i zagranicznych.

Dyrekcja Działu Rolniczego preliminuje dla inwentarza zarodowego: 160 stoisk dla koni, 170 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec. Materjał hodowlany będzie sprzedawany drogą przetargu.

Zgłoszenia inwentarza na powyższe targi przyjmuje Dyrekcja PWK do 15 sierpnia br.

Z targami hodowlanemi połączone będą konkursy hippiczne oraz międzynarodowa wycieczka naukowo-rolnicza, organizowana pod auspicjami Dra J Lutosławskiego.

Otwarto między Polską a Finlandją stałą komunikację telefoniczną. Pierwszą rozmowę telefoniczną przeprowadził w imieniu Ministerjum Poczt i Telegrafów, w zastępstwie podsekretarza stanu, dyrektor departamentu I. p. Frączkowski, wygłaszając do dyrektora poczt w Finlandji pana Wirkaberga przemówienie. Pomimo dużej odległości między Warszawą a Helsingforsem rozmowa wypadła nadzwyczaj czysto i wyraźnie.

Zakończony został obradujący ósmy międzynarodowy zjazd chirurgów, obesłany przez 700 delegatów ze wszystkich części świata. W ciągu czterodniowych obrad kongresu odbyły się dwa zebrania plenarne i pięć zebrań naukowych. Uczestnicy zjazdu zwiedzili szereg szpitali warszawskich, gdzie asystowali przy pokazach operacji.

Wojewoda lwowski rozwiązał cały szereg stowarzyszeń ukraińskich. Rozwiązanie towarzystw nastąpiło wskutek utraty warunków prawnego istnienia oraz z powodu przekroczenia statutowego zakresu działania.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył na pomoc doraźną dla ofiar powodzi w Małopolsce kwotę 500 dolarów złożonych do jego dyspozycji przez Związek Polaków amerykańskich „Synowie Polski".

Święciany. Podczas jednej z letnich burz, w które tak obfitował lipiec, w Poszumieniu piorun uderzył w jedną z anten radjoodbiorczych i po drutach uziemiających spłynął do studni, która zawierała 2 metry sześc. wody. Po wypadku woda ze studni znikła a na dnie piaszczystem pozostały brudne ślady podobne do rdzy.

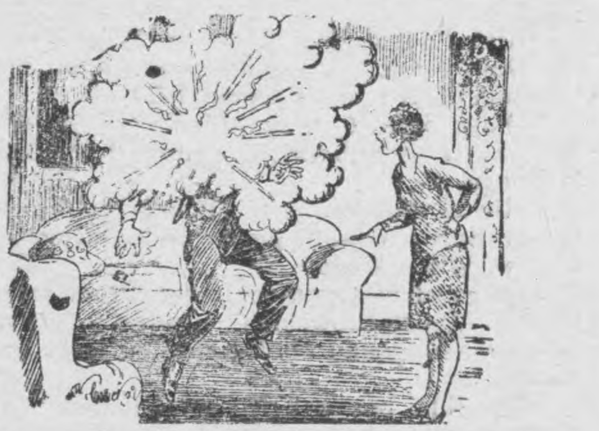
Poznań. Na P. W. K. przybyć ma w sierpniu 500 łowieczanek w oryginalnych strojach ludowych. Wycieczka zabawi 3 dni i połączona będzie z konkursem na najpiękniejszy strój łowicki. Dyrekcja P. W. K. przeznacza na koszta wycieczki i konkursu 2000 zł.

Gdynia. Eskadra w porcie polskim. Przybyła do Gdyni zapowiedziana w swoim czasie eskadra włoska, złożona z krążowników „Ferruccio" i „Piss". Na każdym krążowniku znajduje się około 800 osób załogi. Eskadra włoska przyjęła Polska marynarka wojenna i Urząd morski na wodzie. Na przywitanie włoskiej eskadry rozległy się strsały armatnie polskiej marynarki wojennej.

Kraków. Hołd rzemieślników. W Krakowie odbył się wielki zjazd przedstawicieli rzemiosł z całej Małopolski, zwołany dla złożenia hołdu Głowie Państwa na Wawelu. Uroczystość hołdu poprzedziło nabożeństwo w kościele Marjackim. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął hołd rzemieślników w sali poselskiej. Senator Rolle przedstawił Panu Prezydentowi prezydjum zjazdu rzemieślniczego, poczem prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego odczytał adres pisany na pergaminie opatrzony 80 pieczęciami cechów i stowarzyszeń.

Katowice. Śląska straż graniczna przytrzymała w rejonie Królewskiej Huty 16 przemytników, przekradających się z towarem do Polski. Wszystkich osadzono w więzieniu.

HUMOR I SATYRA



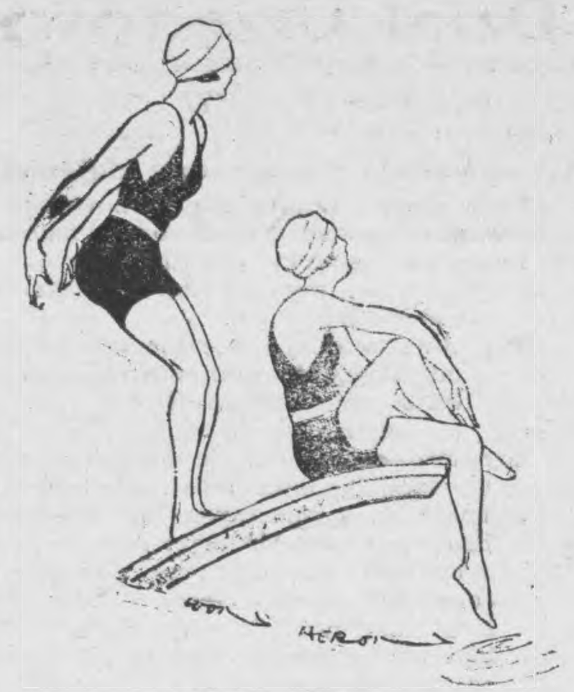
Ona do męża:

— Oto skutki, gdy ktoś używa gumowego kołnierzyka i posługuje się przy zapalaniu papierosów zapalniczką.

Skrupulatny.

— Za pobicie swej żony na ulicy zapłaci pan grzywnę w wysokośći 40 złotych.

— Czy to już jest włączony podatek od zabaw?



— Powiada, że najszczęśliwsze małżeństwa, to te, w których mąż i żona mają te same upodobania.

— Tak jak u nas: Artur kocha mnie i ja kocham siebie. („Bulletin").

(„Everybodys Weekly").

Ostrzeżenie.

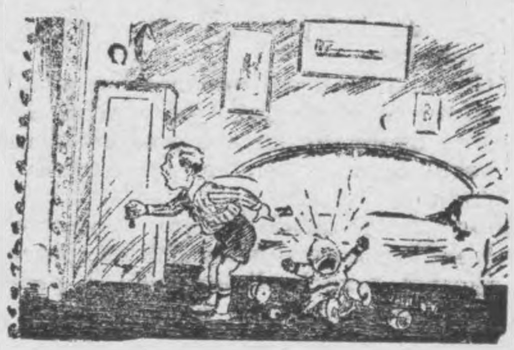
„Dotknięcie tych przewodów elektrycznych powoduje śmierć na miejscu. Każdy kto pomimo ostrzeżenia przekroczy ten zakaz, karany będzie sądownie".

Oszczędny.

— Pomyśl tylko nie paliłem przez trzy lata i składałem pieniądze w kasie oszczędności. Uskładałem sobie w ten sposób 2000 zł.

— To może zechciałbyś mi pożczyć mi jakie 200 zł.

— ...i wyobraź sobie: kasa ogłosiła niewypłabalność! Nie mógłbyś mnie poczęstować papierosem.



Opieka.

„Co się stało dziś z tym bębnem! Połknął już dwa smoczki a jeszcze wrzeszczy"!

Kosz.

Ciocia: Jasiu jeśli będziesz przes cały tydzień dobrze się uczył i ojciec ani razu nie będzie potrzebował cię bić — dostaniesz buziaka.

Jaś: Chcę dostać baty.

Dział Urzędowy

Wydział Powiatowy w Lipnie L: I/14. Poz. 117.

Regulamin dla arkuszereg - higjenistki obowiązujący w powiecie Lipnowskim.

I. Obowiązki akuszerki w dziale opieki nad Matką.

1. Udzielanie pomocy położniczej ciężarnym,
   a) bezpłatnie, po stwierdzeniu niezamożności przez Wójta gm.
   b) płatnie, według następujących norm:
      od względnie niezamożnych do 10 zł
      od średnio zamożnych do . . . 20 zł
      od zamożnych do . . . . . . 30 zł
2. Zorganizowanie możliwie dokładnej rejestracji wszystkich kobiet ciężarnych, a to w celu:
   a) nakłaniania ciężarnych do poddania się badaniu w okresie ciąży i do korzystania z fachowej pomocy przy porodzie, a to celem stwierdzenia cierpień, które na przebieg ciąży względnie na rozwój i dalsze losy płodu wpływać mogą (na gruźlicę i choroby weneryczne),
   b) stwierdzanie postępowania ciąży, położenia płodu i. t. d.,
   c) udzielenie indywidualnych wskazówek karmiącym,
   d) prowadzenie systematycznych pogadanek dla kobiet zakresu higjeny ciąży, porodu, połogu, karmienia i higjeny niemowlęcia i (zasady odżywiania sztucznego, pielęgnowania niemowlęcia i zabezpieczenia go od chorób zakaźnych).

II. Obowiązki akuszerki w dziale opieki nad dzieckiem.

1. Okresowe oględziny dzieci, przynajmniej raz na miesiąc i dopilnowanie aby matka wykonywała dokładnie wszystkie wskazówki zalecone przez lekarza lub akuszerkę, wrazie choroby odwiedzanie dziecka w mieszkaniu częściej.
2. Stwierdzanie spraw chorobowych u dzieci (krzywicy, zaburzeń żołądkowo kiszkowych) i poddawania badaniu narządów wewnętrznych celem oświadomienia sobie prawidłowości rozwoju dziecka i tych przyczyn, z powodu których prawidłowość ta została zachwianą.
3. Udzielanie wskazówek ciężarnym takie przedmioty są niezbędne do przeprowadzenia higjeny osobistej dziecka oraz udzielanie porad bezpłatnych u siebie przez dwa dni w tygodniu.

III. Obowiązki w dziale higjeny społecznej.

1. Współudział w akcji gruźliczej, przeciwwenerycznej, przeciwalkoholowej i przeciwjaglicznej (kierowanie do odpowiednich przychodni).
2. Odwiedziny domowe, nadzór nad ścisłem wykonaniem zleceń lekarza, zwłaszcza tych, które mają na celu zabezpieczenie otoczenia, (osobne łóżko i jeśli można osobna izba, spluwaczka odkażona, osobny ręcznik przy jaglicy i t. p.).
3. Popularyzacja przez wygłaszanie pogadanek i rozdawnictwo ulotek.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta:
w z. Kawczyński.

Poz. 118.

Starosta Powiatowy
w Lipnie.
L. IV. ops. 7. Lipno, dnia 1 sierpnia 1929 r.

Do Magistratów i Urzędów gminnych pow. Lipnowskiego.

Poniżej podane osoby włóczą się z miejsca na miejsce i wyłudzają od Urzędów gminnych, w miejscu chwilowego pobytu pod rozmaitymi pozorami np. na pokrycie kosztów podróży powrotnej do miejsca przynależności i na utrzymanie, datki pieniężne na rachunek gminy ich przynależności. Podaję powyższe do wiadomości z tem, że ewentualnie udzielone zapomogi niżej wymienionym przez gminy przynależności oraz przez gminy obowiązane do trwałej opieki zwracane nie będą.

Kapuściński Józef, syn Piotra i Juljanny, lat 32, przynależny do miasta Będzina,

Mikołajczyk Adam, urodzony 17 10. 1897 r., syn Michała i Józefy, mieszkaniec miasta Pabjanic,

Michał Stojecki, urodzony w roku 1884, syn Leopolda i Krystyny, ze wsi Horobel, gminy Czastary, pow. Wieluńskiego,

Kropa Tomasz, syn Mateusza i Anny, ze wsi Powidańce, gm. Dziewieniskiej, Gry Jan, syn Jana ze wsi Utkany, gm. Dziewieniskiej,

Kiscień Romuald, mieszkaniec gminy Solskiej,

Józef Pawnyk, lat 49, ze Skwarzawy Starej, pow. Zółkiew, Tomasz Swider, urodzony w r. 1892, syn Józefa i Agaty z Bratkowic, pow. Rzeszów, Jan Lachcik, urodzony w roku 1899, syn Jakóba i Józefy z Bratkowic, pow. Rzeszów, Karól Chabka, urodzony w r. 1890, syn Tomasza i Jadwigi z Kuźminy, pow. Dobromil, Stefan Mazurkiewicz, ur. wr. 1886 z Zamarstynowa, pow. Lwowski,

Józef Lizoniak, stały mieszkaniec wsi Smaszków, gm. Błaszki, pow. Kaliskiego, syn Tomasza i Katarzyny, urodzony dnia 12 listopada 1892 r. w Łodzi,

Rykowski Tadeusz, rzekomo zamieszkały w Wiśniowcu, pow. Krzemienieckiego, (ustalono, że adres fałszywy), legitymujący się książeczką wojskową, wydaną przez P. K. U. Dubno L. Gł. Ks. Ewid. 323,

Kłys Michał, syn Tomasza i Teofili z Łucka,

Deja Franciszka, zamieszkała w m. Łucku od kwietnia 1925 r. do sierpnia 1928 r.,

Ostas Stanisław, syn Józefa i Tekli, urodzony 1873 r. w Kokobodach, gminy Poddębce, pow. Łuckiego,

Michał Łuksza, syn Michała i Anieli, mieszkaniec Berezna tamt. gminy pow. Swięciańskiego, Wojew. Wileńskiego,

Mieczysław Cyruliński, syn Franciszka i Walerji z Wojciechowskich, urodzony w r. 1898, mieszkaniec gminy Mielegiańskiej, pow. Swieciańskiego,

Inwalida bez rąk Koszel Tomasz, syn Piotra i Pelagji, urodzony w dniu 7 lipca 1878 we wsi Bostyń i zapisany do ksiąg stanowych, gminy Łuninieckiej, pow. Łuninieckiego,

Helena Kordasz, lat 34, urodzona i zamieszkała we Lwowie, a przynależna do gminy Rudzwiany, pow. Trembowla, wojew. Tarnopolskie,

Eljasz Fedyna, inwalida wojenny, syn Teodora i Justyny, urodzony w roku 1871 w Narajowie, zamieszkały w Brzeżanach, wojew. Tarnopolskie,

Michał Pałaszewski, syn Jana i Marji, urodz. w roku 1898, pochodzący rzekomo z Niżborga Nowego, pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopolskie,

Paweł Iwanciów, syn Jakóba i Anny, urodzony w roku 1887 w Domamoryczu, pow. Tarnopol,

Zygmunt Ziebiński, syn Leona i Tekli, urodrony w roku 1871 w Gajach Smoleńskich, pow. Brody, wojew. Tarnopolskie,

Gizela Herz owdowiała Garnfunkiel, urodzona w Budapeszcie, przynależna do Buczacza, a zamieszkała w Tarnopolu,

Dyonizy Bronowicki, z zawodu brukarz, pochodzący z Nieświeża,

Dylewski Wacław, lat 34, syn Stanisława i Zofji, przynależny do Przedecza, pow. Włocławskiego, zamieszkały we wsi Budzyniu, gminy Dzierzkowice, pow. Janowskiego, wojew. Lubelskiego,

Płecka Jan, lat 26, syn Franciszka i Anny, przynależny do gminy Dzierzkowice, pow. Janowskiego, wojew. Lubelskiego,

Szpigelman, vel Szpilman Ruchal Łaja, mieszkanka osady i gm. Zółkiewki, pow. Krasnostawskiego, wojew. Lubelskiego,

Tobolicz Józef, syn Balizego i Natalji, urodzony w dniu 25 stycznia 1896 r. we wsi Pałatjewice, gm. Lewińskiej, pow. Łuninieckiego i zapisany do ksiąg stanowych tejże gminy,

Mieszkaniec wsi Grywa, gm. Borowno, pow, Kamień Koszyrski-Bulik, Stanisław-Eustachy, rocznik 1905, syn Aleksandra i Anny,

Kastelnik Marjan, syn Karola i Katarzyny, ur. 1905 r. w Podhajcach, przynależny do Kęt, pow. Biała,

Wagner Józef, urodzony 1906 r. w Kosowie, syn Abrahama i Scheindli, krawiec, zamieszkały w Tarnowie,

Goldberg Jonas, syn Mendla i Rozalji, lat 42, przynależny do gminy Zarki pow. Zawierciański, wojew. Kieleckie,

Mecik Stanisław, syn Antoniego i Stanisławy, przynależny do Mah m. Zawierca, wojew. Kieleckie.

Dobroszycki Mieczysław, syn Józefa i Józefy, ur. w 1898 r., zamieszkały w Odrzywole, pow. Opoczyński, wojew. Kieleckie, przynależny do m. st. Warszawy,

Czech Piotr, syn Ignaczego i Heleny, ur. w 1874 r, przynależny do wsi Brudzewice, gm. Ossa, pow Opoczynski, woj. Kieleckie,

Piwowarczyk Ignacy, zamieszkały we wsi Ryczów, syn Andrzeja i Agnieszki, ur. 1886 r. 10 kwietnia, pow. Olkuski, wojew. Kieleckie,

Syguła Stanisław, syn Józefa i Marjanny, ur. w 1906 r. w Sułoszowej, pow. Olkulski, wojew. Kieleckie,

Swiątek Edward, lat 30, syn Wojciecha i Barbary, mieszkaniec m. Sosnowca, pow. Będziński, wojew. Kieleckie,

Kumosiński Stanisław, ur. 1897 r., syn Kazimierza i Wiktorji, mieszkaniec m. Sosnowca, wojew. Kieleckie,

Malina Józef, syn Marcina i Karoliny, ur. w 1885 r. z Sieniawy, pow. Jarosław,

Surówka Jakób, syn Jakóba i Katarzyny, ur. 1886 r. z Hubicz, pow. Drohobycz,

Grzebień Józef, syn Franciszka i Marjanny, ur. 1901 r. z Rymanowa, pow. Sanok,

Dobosz Józef, syn Piotra i Petroneli, lat 22, ze Srogowa górnego, pow. Sanok,

Uher Chaja, zw. Jolles, z Chyrowa pow. Stary Sambor,

Wróblewski Djonizy, syn Djonizego i Julji, ur. 1880 r. z córką Marją z Drohowyża,

Leitner f. Leinwohl, Markus, lat 58, syn Salomona i Sary z Rawy Ruskiej,

Hryb Daniel, syn Michała i Katarzyny z Waniowic pow. Sambor,

Maksymowicz Oleksa (umysłowo upośledzony) w Rzeczyczanach pow. Gródek Jagielloński,

Adamski Bolesław, syn Jana i Anieli z Niebocka pow. Brzozów,

Majka Jakób. lat 52, syn Jana i Marji z Bartkówki pow. Brzozów,

Mickiewicz Agnieszka, lat 39, córka Doroty z Zakrzowa pow. Tarnobrzeg,

Szuszka Józef, ur. 1887 r., syn Andrzeja i Julji z Rzeszowa,

Szczęśniak Mateusz, syn Tomasza i Anny, ur. 1879 r. w Zabierzowie pow. Bochnia i tam przynależny,

Szpik Klemens, ur. 1864 r., mieszkaniec gminy Skłoma pow. Brzesko,

Kopaczówna Antonina z Przesławia pow. Mielec,

Kaizer Wojciech, ur. 1892 r., przynależny do Ładygowicz pow. Zywiec,

Olszowski Florjan, syn Marji, ur. 1884 r. w gminie Koztoka Ryterska (pow. Zywiec) i tam przynależny,

Witkowski Zygmunt, syn Andrzeja i Honoraty, ur. 1908 r. z Mielca,

Hersch Gizela, owdowiała Garnfunkel, przynależna do Buczacza, zam. w Tarnopolu,

Ostrowski Franciszek, lat 22, z Kąt toustecckich, pow. Skałat,

Antoni Józef, 2 im. Gabryluk, syn Gabryela i Katarzyny, lat 43, ur. w gminie Uszin pow. Złoczów,

Włodzimierz Wojciech, 2 im., Zymańczuk, syn Szymona i Anastazji, ur. 1896 r. w Burakowie pow. Zaleszczyki,

Chałonka Jan, syn Mikołaja, lat 24, przynależny do gminy Hołotek pow. Zbaraż.

Smiechówna Helena, lat 33, córka Franciszka i Melanji z Pabjanic.

Czuhajewicz Stefan vel Henryk, syn Stanisława,

Bakuła Aleksander, syn Ignacego,

Kubasik Anna, córka Justyna,

Busko Tekla, córka Daniła.

od 26 do 29 z Pińska,

Wilczak Jan, lat 49, syn Andrzeja i Tekli z Biłgoraju,

Kudełka Jan, ur. 23. I. 1864 w Zalesiu pow. Krotoszyn, mieszkaniec gminy Bojanowa pow. Rawicz,

Szwajkajzer Jan, lat 28, syn Juljana i Cecylji z Pabjanic,

Paruszewski Ignacy, ur. 1894 syn Franciszka i Marjanny z Łodzi,

Augustyniak Bronisław, syn Rocha i Józefy z domu Skomskich ur. 25. 8. 1906 w Szczukocinie, mieszkaniec gminy Gorzkowice pow. Piotrków,

Nowicki Longin Józef, syn Józefa i Józefy ur. w r. 1893 w Warszawie przynależny do gminy Suchedniów,

Sawczyn Władysław (umysłowo chory) syn Antoniego i Juljanny ur. w r. 1906 przynależny do wsi Doręba górna gm. Rzeżusin pow. Miechów,

Powroźnik Stanisław, przynależny do Zawiercia,

Lubas Jan, lat 38, syn Jana i Marji przynależny do Sosnowca,

Juda Marjanna, ur. w r. 1873 córka Stanisława i Rozalji, przynależna do Sosnowca,

Kowalski Jan, ur. 1876 dnia 21. 5 w Zagrodzie gm. Korzecko syn Stanisława i Józefy,

Iwuć Antoni, syn Macieja i Anny ur. w r. 1904 w Małym Możejkowie gm. Lebiedzkiej pow. Lidzki,

Kropa Tomasz, syn Mateusza i Anny ze wsi Towidowce pow. Oszmiany,

Grydz Jan, syn Jana ze wsi Ułhany pow. Oszmiany,

Kiścień Romuald, z Gminy Solskiej pow. Oszmiany,

Saar Antoni, ur. w r. 1888 syn Jakóba i Marjanny z Łodzi,

Lizoniak Józef, syn Tomasza i Katarzyny ur. w r. 1892. 12. 2. w Łodzi mieszkaniec wsi Smaszków pow. Kalisz,

Cerebiej Olga, córka Łukasza lat 26 mieszkanka wsi Łokno gminy Jeziory pow. Grodno,

Nesterczuk Wasyl, lat 14 mieszkaniec wsi Nowosiółki gm. Prużańskiej pow. Prużański,

Mandziak Sabina, córka Iwana lat 30 do Wysocka Wyżnego pow. Turka przynależna,

Barasiuk Rudolf, ur. w r. 1896 w Kołomyji syn Michała i Katarzyny mieszkaniec miasta Stanisławowa,

Jakób Mozes 2 im. Grunszlag ur. dnia 22. 8. 1913 z Rozdołu s. Ire Wolfa i Rudji przynależny do Rozdołu pow. Żydaczów

Starosta:
w z. Kawcyński.

Poz. 119.

Urząd Wojewódzki Warszawski
Wydział Rolnictwa
Nr. I-099.

Dnia 29 lipca 1929 r.

Do Panów Starostów Powiatowych
Województwa Warszawskiego

Przedmiot: dowody pomiarowe przy planach gospod. leśnego.

Niniejszem Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości i stosowania treść okólnika: zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa Nr. 402. L. 2/16 w sprawie udokumentowania powierzchni lasów podlegających planowemu zagospodarowaniu z prośbą o równoczesne ogłoszenie tegoż właścicielom lasów za pośrednictwem urzędów gminnych:

Art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. VI. 1927 r. (Dz. U. N. 57 poz. 504) wymaga aby wszystkie lasy zagospodarowane były według planów urządzenia gospodarstwa leśnego, które między innemi oparte być winni na **pomiarze** lasu. Z takiego ujęcia przepisów ustawowych należy wysnuć wniosek, że właściciel lasu, przedstawiając władzy do zatwierdzenia projekt planu urządzenia pospodarstwa leśnego, obowiązany jest do równoczesnego złożenia dowodów, że:

a) przedstawionym planem objęte zostały **wszystkie** należące do niego grunty leśne, podlegające przepisom art 8 rozporządzenia z 24. VI. 1927 r. oraz, że

b) grunty leśne, wykazane w mapach i rejestrach planu, zostały w sposób należyty **pomierzone** t. j. obejmują faktycznie obszar podany w planie.

Jako dowody takie służyć mogą następujące dokumenty:

1. mapa katastralna całego majątku łącznie z rejestrem pomiarowym, arkuszem posiadłości gruntowej i wyciągiem hipotecznym, albo też

2. mapa obejmująca wszystkie grunty leśne, sporządzona przez mierniczego przysięgłego, uprawnionego lub upoważnionego, łącznie z którąkolwiek dawniejszą urzędownie potwierdzoną mapą lasu, albo wreszcie

3. mapa obejmująca wszystkie grunty leśne, sporządzona przez technika leśnego lub właściciela majątku, łącznie z mapą lasu, stanowiącą część składową dawniejszego planu urządzenia gospodarstwa leśnego, zatwierdzonego przez właściwą władzę na podstawie przepisów wówczas obowiązujących.

Jeżeli pomiędzy poszczególnemi dokumentami, złożonemi przez właściciela zachodzi rozbieżność a także w razie niezgodności dokumentów ze stanem faktycznym na gruncie, rozbieżności te i niezgodności winny być przez właściciela omówione i wyjaśnione części opisowej planu urządzenia gospodarstwa leśnego. **Urzędnik przeprowadzający badanie lasu na gruncie winien specjalną zwrócić uwagę na sprawdzenie i wyjaśnienie tych rozbieżności zarówno pod względem faktycznym jak i pod względem prawnym (art. 51 rozporz. z 24. VI. 1927 r.)**

Zasada, że wszystkie lasy należące do właściciela winni być objęte jednem planem gospodarczym nie wyłącza oczywiście możliwości tworzenia przy większych terenach leśnych lub przy szczególnych warunkach gospodarczych kilku obrębów, zagospodarowanych według samodzielnych planów.

Jeżeli praktyczne względy (naprz. przeznaczenie części lasu na likwidację służebności) wymagają, by pewna część lasu wyłączona została przyobliczeniach z ogólnego planu, to powody tego oraz dane cyfrowe i opisowe, donoszące się do tej części lasu, winny być uwidocznione w operacie urządzeniom.

Podając powyższe do wiadomości Urząd Wojewódzki zaznacza, iż zasady wskazane wyżej będą odtąd stosowne przez władze ochrony lasów przy zatwierdzaniu planów urządzenia gospodarstwa leśnego.

Za Naczelnika Wydziału
(L. Jezierski)
Woj. Inspektor Ochrony Lasów

Otrzymują ponadto: Komisarze obwodowi ochrony lasów.

Starostwo Powiatowe
w Lipnie. L. X. 5.

Lipno, dnia 3 sierpnia 1929 roku

Do Urzędów gminnych
pow. Lipnowskiego.

Podaję powyższe do wiadomości i ogłoszenia zainteresowanym osobom.

Za Starostę: (Z. Winnicki).

Za wydawnictwo, redakcję i dział urzędowy odpowiedzialny: Zygmunt Byszewski Lipno.
Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.